

Rozeznawanie: wola Boża, prawo wewnętrzne i zewnętrzne

„Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. **Jeśli cię kto uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi.** Jeśli zabiera ci płaszcz, nie broń mu i szaty. Dawaj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie (Łk 6, 27-30)

„Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: «Tak odpowiadasz arcykapłanowi?» Odrzekł mu Jezus: **«Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?»** (J 18, 22-23)

Rozeznawanie woli Bożej i moralność

Moralność to „**wiara, która działa przez miłość**” (Ga 5,6) albo jak wyraził to św. Jakub „wiara połączona z uczynkami” (Por. Jk 2, 17). Chodzi więc o nasze postępowanie, ale nie w oderwaniu od wnętrza i relacji z żywym Bogiem, bo tak rozumie się tutaj wiarę. Miłość kieruje zarówno tym, co widać na zewnątrz w postaci czynów i słów, ale tym, **co wewnętrzne, czego nie dostrzegają oczy ludzkie, a więc intencje, motywy, energia do działania.** Moralność chrześcijańska wypływa z głębi naszej istoty, z upodobania i pociągania w stronę dobra, z wewnętrznego rozpoznania go z pomocą rozumu i przyjęcia w sposób wolny. Jest taką realizacją konkretnego dobra, która nie jest wymuszona ani przez wewnętrzną ani zewnętrzną presję, zespół przepisów i powinności, obwarowanych sankcjami. Człowiek postępujący moralnie zachowuje w sobie duchową spontaniczność, jest poruszany od wewnątrz - miłością i pragnieniem, a nie tylko zewnętrzną motywacją wzbudzaną prawem spisany i nakazami.

Ponadto moralność czerpie całą swoją energię ze źródeł łaski, które biją w kontemplacji i życiu sakramentalnym.

Moralizm powstaje wtedy, gdy z moralności wykroimy bądź zanegujemy ten wewnętrzny wymiar postępowania człowieka, który można by nazwać doświadczeniem i rozluźnimy więź działania ludzkiego z łaską.

Opatrzność i wolność człowieka

„Bóg jest niezależnym Władcą swego zamysłu. W jego realizacji posługuje się jednak **współudziałem** stworzeń. Nie jest to znakiem słabości, lecz wielkości i dobroci Boga wszechmogącego. Bóg daje więc swoim stworzeniom nie tylko istnienie, lecz także **godność samodzielnego działania, bycia przyczynami i zasadami wzajemnie dla siebie oraz współdziałania** w ten sposób w wypełnianiu Jego zamysłu (KKK, 306)

„Bóg daje ludziom możliwość **dobrowolnego uczestniczenia** w swojej Opatrzności, powierzając im **odpowiedzialność** za czynienie sobie ziemi "poddaną" i za panowanie nad nią. Bóg **pozwala** więc **ludziom być rozumnymi i wolnymi przyczynami w celu dopełniania** dzieła stworzenia, w doskonałej harmonii dla dobra własnego i dobra innych. Ludzie, **często nieświadomi współpracownicy woli Bożej**, mogą wejść w sposób dobrowolny w Boży zamysł przez swoje działania, przez swoje modlitwy, a także przez swoje cierpienia. Stają się więc w pełni "pomocnikami Boga" (1 Kor 3, 9; 1 Tes 3, 2) i Jego Królestwa (KKK, 307).

„Wybór dania w restauracji wypływa istotnie z naszej sfery pożądawczej, gdyż jego celem jest dokładne zaspokojenie naszego głodu, czego nie można by było zrobić bez apetytu. Jednakże porównanie oferowanych dań jest dziełem namysłu, w którego zakres wchodzi liczne czynniki: smak, wspomnienia, cena dania, przyjaciel, z którym dzielimy posiłek, wymogi związane z dietą lub zdrowiem itd. Rozum w bezpośrednim powiązaniu z pożądaniami zmysłowymi i z chceniem kieruje tutaj całym rozległym procesem” (Servais Pinckaers, Źródła moralności chrześcijańskiej, 344)

„Są trzy rejony w człowieku: „**DOROSŁY, który ma tyle lat, ile wynika z metryki, DZIECKO oraz RODZIC – czyli sumienie, zasady.** Jeżeli

dziewczynka ma cztery lata, nie ma jeszcze pozycji dorosłej. To jest po prostu dziecko, nie mówimy tu o infantylności. (...) I wszystko zależy od tego, jakiego ma obok siebie dorosłego, który go wychowuje w kierunku dorosłości. W końcu w strukturze tego dziecka pojawia się internalizacja, **uwewnętrznienie DOROSŁEGO**, który będzie dorosły wobec tego wewnętrznego dziecka. Bo dziecko pozostaje w strukturze człowieka zawsze. W każdym z nas jest wewnętrzne dziecko. I jest też rodzic – superego, związane z zasadami, sumieniem. **Człowiek sam dla siebie staje się ojcem i matką, sam dba o to wewnętrzne dziecko, tak jak dawniej dbali o nie inni**". (Krzysztof Grzywocz, Patologia duchowości, 108)

Czy ojciec i matka wychowują tylko w oparciu o swoją wiedzę? Czy też im czegoś nie przekazano? Czy nie czyni tego we wspólnocie? Czy nie radzi się i nie pyta? Czy nie słucha swojego dziecka, stara się je poznawać? Czy tylko wydaje autorytarne rozkazy, czerpiąc tylko z siebie?

Podobnie z człowiekiem dojrzałym. **Sumienie jest w nas zasymilowanym dorosłym, ale ten dorosłym jest częścią mnie, a nie głosem mojego taty, babci, księdza**. Mając sumienie nie oznacza to, że nie muszę szukać, radzić się, zdobywać wiedzy, wchodzić w interakcje z innymi.

Co to jest wola Boża? Czego szukamy?

„Człowiek jest niezdolny do chcenia zła dla samego zła, kiedy bowiem chce, czegoś, co obiektywnie jest złem, chce tego, gdyż jawi mu się ono jako dobro” (Dysmas de Lassus)

Niedoskonałość nie jest przeciwieństwem doskonałości. Lecz mniejsze dobro i większe dobro. Tak bardzo mamy wryte pojęcie wolności jako wyboru między przeciwieństwami, między dobrem i złem, że potem nie rozumiemy, o co chodzi z rozeznawaniem. Wybór między dobrem a złem to nie rozeznawanie.

"Jeśli pytam Boga, czy mam dzisiaj włożyć sweter czy nie, Bóg na pewno mi nie odpowie. Jeśli więc idea otoczenia jest taka, że we wszystkim trzeba szukać "woli Bożej", to przełożeni nieuchronnie będą wyrażali tę wolę. Czy

istnieje jakieś inne rozwiązanie? Cudzysłów zaznacza, że owa rzekoma "wola Boża" bynajmniej nią nie jest, ponieważ Bóg nie jest nadopiekuńczą matką, która na każdym kroku mi mówi, co mam robić, i nie ma dokładnie żadnej "woli" względem tego, czy włożę sweter, czy nie. **Dał mi rozum, żebym sam znalazł odpowiedź na tego rodzaju pytania.** To drobiazgowość podejście do "woli Bożej" jest bardzo infantylne, ponieważ nigdy nie pozostawia przestrzeni dla praktykowania wolności i odpowiedzialności. Tu właśnie tkwi sedno nadużycia: **wola Boga względem ciebie nie przychodzi z zewnątrz, a ty jak dziecko masz się podporządkować wszystkiemu, czego się od ciebie żąda**" (Dysmas de Lassus, Zagrożenia i wypaczenia życia zakonnego, 294)

„Dziwaczne wyobrażenie o tym jak Bóg kieruje naszym życiem, jest szeroko rozpowszechnione (...). Zgodnie z tą koncepcją Bóg jakoby napisał dla naszego życia **mapę drogową**, której mamy się trzymać. Ta mapa drogowa oczywiście została stworzona przez Ojca, który nas kocha i wszystko robi dla naszego dobra, ale najważniejsze, że **rzekomo została już napisana, a nasze główne zadanie miałyby się sprowadzać do dwóch rzeczy: odkryć ją i zbytnio się od niej nie oddalać.** Wszystko rzekomo zostało zaprogramowane z góry, tyle że nie dostaliśmy jeszcze klucza, co nadaje ludzkiemu życiu charakter gry terenowej. W tej uprawianej przez skautów grze dowódcy wcześniej zostawili na trasie sporo dość zagadkowych informacji, które najpierw trzeba znaleźć, a potem rozszyfrować, żeby się dowiedzieć, gdzie jest ukryta następna informacja. Jest to więc łamigłówka, ale gracze nie mają żadnej możliwości wyboru trasy.

Ta wizja koncentruje się **na działaniu, nie na relacji.** Najważniejsze jest zrealizować plan” (Dysmas de Lassus, 311 -312)

„Z wszelkiego drzewa tego ogrodu **możesz jeść według upodobania**” (Rdz 2, 16).

Analogia z wychowaniem dziecka do dorosłości. Infantylnizm i nadopiekuńczość

Trzy stopnie moralnego dojrzewania

- **etap dziecięcy, początkujący**, oczyszczenie, stawianie granic, odchwaszczanie, rekultywacja gleby– dyscyplina i zewnętrzna prawo, Dekalog, troska o u unikanie grzechów, zwalczanie skłonności szkodliwych dla wiary i miłości. Ochrona zalążka miłości, ogrodzenie dla Ogrodu, w którym zasiane zostało ziarno

- **etap młodzieńczy, wzrastający**, oświecenie, ci, którzy postępują w dobrem– kryzys, przejmowanie życia moralnego w swoje ręce, więcej osobistej inicjatywy, stopniowe wychodzenie ponad motywację przyjemność- ból i poza mentalność zasługa i nagroda albo kij i marchewka, względnie strach przed karą, pielęgnowanie cnót. Nie jest to reprodukcja aktów posłuszeństwa ,wykonywanie rozkazów, lecz powolna asymilacja dobra. Skupiam się bardziej na dobru, na tym, co mogę, na dzieleniu się dobrem, pomimo słabości i niedoskonałości. Temu etapowi odpowiada Kazanie na Górze. To nie jest legalizm, lecz pójście w głąb. Troska o to, co zasadzone, zasiane.

Kto przekracza V przykazanie? Czy tylko ten, kto zabija fizycznie? Nie. Zło wychodzi z serca. Tam są przyczyny. Uczynki wewnętrzne, czyli serca, motywacje, pragnienia. Pogłębienie motywacji i zejście do korzeni.

- **etap dorosłości**, doskonałość na miarę swego wieku, zdolności, osobowości, doskonałość dynamiczna, a nie kopiowanie jakiegoś wzorca, dojrzałość, twórcza płodność, swobodne działanie według cnót, działanie zgodne z pewnym wybranym planem. Osobiste działanie wraz z otwarciem na innych.

Temu etapowi odpowiada **Nowe Prawo, prawo Ducha, prawo miłości, czyli natchnienia i łaska Ducha Świętego, dary Ducha, które rodzą owoce**

„Duch Święty porusza człowieka ku Bogu na **sposób przyjaźni, czy też w ramach relacji, która u ludzi opiera się całkowicie na wolności i zakłada dojrzałość osobowości moralnej**” (Św. Tomasz z Akwinu)

Sumienie i życie w Duchu

„Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym (Rz 9, 1)

„Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14)

„Co do was, to namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ **Jego namaszczenie poucza was o wszystkim**. Ono jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczył” (1 J 2, 27).

Duch Święty jako **„wewnętrzny nauczyciel”**. Chrześcijanie mają jeszcze coś więcej niż sumienie i rozum.

„Należy jednak rozważyć, że synowi Boży są prowadzeni przez Ducha Świętego **nie jako sługi, lecz jako wolni**. Skoro **wolnym jest ten, kto jest przyczyną swego działania**, to w sposób wolny czynimy **to, co czynimy z siebie samych**. To bowiem czynimy wolą, co zaś czynimy wbrew woli, czynimy nie w sposób wolny, lecz służalczy, gdy jest całkowity przymus, gdy przyczyna jest całkowicie zewnętrzna i doznający nie dodaje nic do czynności, na przykład gdy ktoś zostaje siłą zmuszony do tego, by się poruszyć, albo gdy przymus łączy się częściowo z dobrowolnością (...) **Duch Święty sprawiając, iż kochamy Boga, skłania nas do działania dobrowolnego**. Synowie Boży są poruszani przez Ducha Świętego w sposób wolny, z miłości, a nie służalczo, z bojaźni” (Suma przeciw poganom, ks. IV, 22)

„Duch Święty, wspomagając Nauczycielski Urząd Kościoła w głoszeniu prawdziwej nauki, jednocześnie **oświeca wewnętrznie serca wiernych i zachęca ich** do wyrażenia swego przyzwolenia (Humanae vitae, 29)

„Ogół wiernych, mających namaszczenie od Świętego, **nie może zbłądzić w wierze** i tę szczególną swoją właściwość ujawnia przez **nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu** (...) Albowiem **dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy**, Lud Boży pod przewodnictwem świętego urzędu nauczycielskiego – za którym idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo – niezachwianie trwa „przy wierze raz podanej świętym”, **wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu** i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu” (Lumen gentium 12).

Po co Ewangelia i nauczanie Kościoła? Po co wspólnota i drugi człowiek?

„Co znaczy „Nie potrzebujecie pouczenia od nikogo? Może to, że pojedynczy chrześcijanin wie już wszystko sam i nie potrzebuje więcej czytać, uczyć się czy słuchać kogokolwiek? Gdyby tak było, w jakim celu apostoł napisałby ten list? Prawda jest taka, że **trzeba słuchać nauczycieli i kaznodziejów zewnętrznych**, lecz tylko ten, do którego **przemawia w sercu Duch Święty**, zrozumie i wyciągnie korzyści z tego, co oni mówią. To wyjaśnia, dlaczego wielu słucha tego samego kazania i tego samego nauczania, ale nie wszyscy rozumieją je w ten sam sposób” (św. Augustyn, Homilie na Pierwszy List św. Jana, 3, 13)

„Chrześcijanie zaś w kształtowaniu swego sumienia **powinni pilnie baczyć na świętą i pewną naukę Kościoła.**” (*Dekl. o wolności religijnej Dignitatis humanae*, 14.)

„Kościół **pragnie jedynie służyć sumieniu, pomagać mu**, aby nie poruszał nim każdy powiew nauki na skutek oszustwa ze strony ludzi (por. *Ef 4, 14*) i aby nie odchodziło ono od prawdy o dobru człowieka, ale by — **zwłaszcza w sprawach trudniejszych** — mogło pewną drogą dojść do prawdy i w niej trwać” (Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 64)

„W formowaniu sumienia **słowo Boże** jest światłem na naszej drodze; powinniśmy przyjmować je przez wiarę i **modlitwę** oraz stosować w praktyce. Powinniśmy także badać nasze sumienie, wpatrując się w krzyż Pana. **Jesteśmy wspierani** darami Ducha Świętego, **wspomagani** świadectwem lub radami innych ludzi i **prowadzeni** pewnym nauczaniem Kościoła (KKK, 1785)

„Tym, co najdoskonalsze w prawie nowego Przymierza, w czym zawiera się cała jego siła, jest **łaska Ducha Świętego**, którą daje wiara w Chrystusa. A zatem zasadniczo prawem nowym jest sama łaska Ducha Świętego, udzielana wiernym Chrystusowym (...) Augustyn mówi: „Czymże są prawa Boże – przez samego Boga w sercach wypisane, jeśli nie samą obecnością Ducha Świętego?” Prawo nowe zawiera jednak **pewne składniki przygotowujące niejako do łaski Ducha Świętego**, mające na względzie wykorzystywanie tej łaski; czynniki, będące w nowym prawie czymś jak gdyby drugorzędnym. Należy wiernych Chrystusowych pouczać o nich słowem i pismem, tak odnośnie do tego, w co należy wierzyć, jak i do tego, co należy czynić. A zatem trzeba powiedzieć, że **prawo nowe zasadniczo jest prawem wszczepionym, wlanym w serca, w sensie zaś ubocznym - prawem pisanym.**

„W pismach ewangelicznych nie ma niczego, co by nie miało łączności z łaską Ducha Świętego, **bądź jako przygotowanie, bądź jako normy określające, jak z tej łaski korzystać**” (Św. Tomasz z Akwinu)

Rozwój chrześcijanina polega na tym, że od prawa zewnętrznego, od prawa wypisanego w sumieniu i postępowania zgodnego z rozumem, przechodzi do prawa Ducha, działającego w sercu, czyli do odczytywania Jego natchnień. To coś więcej niż sumienie. To prowadzenie przez Ducha i siła, którą Duch daje, aby wypełnić Jego natchnienia. Natomiast, i to jest niezwykle odkrywcze, **Ewangelia według św. Tomasza, też jest tylko przygotowaniem do przyjęcia łaski Ducha – jest czymś ubocznym, i stanowi kryterium rozeznania, dzięki któremu możemy rozpoznać wewnętrzne prawo Ducha.** Cała formacja, katecheza, słuchanie i rozważanie Ewangelii jest po to, by umieć rozpoznawać w życiu działanie Ducha wewnątrz, w sercu, jako najwyższej instancji moralnej.